

ŹRÓDŁO ZMIAN PROGRESYWNYCH W ROZWOJU PSYCHICZNYM CZŁOWIEKA

Zbigniew Łoś*

Instytut Psychologii

Uniwersytet Wrocławski

SOURCES OF PROGRESSIVE CHANGES IN PSYCHIC DEVELOPMENT

Summary. The author formulates his own theory of derivating the developmental changes just to explain the problem of progressive changes sources. His theoretical attitude is based on the assumption, that human development is created in subjective activity. The author accepts interactional model of the creative process. The efficiency of the creative process depends on two parameters: (1) fluency of „trial structures” creating, and (2) efficiency of merging the contents. The author also describes the empirical consequences of his model.

Artykuł ten jest kontynuacją cyklu poświęconego opracowywanej przeze mnie koncepcji rozwoju człowieka przez podejmowanie i realizację zadań¹. Podejście to zmierza do ujmowania rozwoju w sposób całościowy a zarazem podmiotowy, akcentując fakt, że aktywność jednostki przebiega w ramach jej relacji z otoczeniem. Wskutek względnej stałości tych relacji aktywność podmiotu jest w pewnym stopniu powtarzalna, co wpływa ukierunkowująco na proces rozwojowy. Niemniej w układzie podmiot – otoczenie nieustannie powstają zmiany, gdyż aktywny jest zarówno podmiot, jak i ludzie w jego otoczeniu.

Przez zmianę progresywną nie można rozumieć jakiegokolwiek zmiany, która się podmiotowi przydarzy. Mogą być bowiem zmiany dla rozwoju niekorzystne. Przyjmuję tu stanowisko, że zmianą progresywną jest innowacja nie ograniczająca „liczby stopni swobody” podmiotu, przeciwnie, otwierająca nowe możliwości². Kryterium takie jest oczywiście w odniesieniu do modelu procesu rozwojowego, który przyjmuję. Realny, prawidłowy rozwój człowieka może wykazywać powikłania, których prorozwojowość trudno oszacować. Konkretny rozwojowy rezultat może być osiągniany różnymi drogami. Mogą to być

¹ Moja koncepcja wykazuje wiele zbieżności z prezentowaną w dalszej części artykułu koncepcją Porębskiej, gdyż jest pod wieloma względami jej kontynuacją i uszczegółowieniem. Będzie to widoczne, gdy płynnie przejdę od referowania stanowiska Porębskiej do prezentacji własnych poglądów. Nie byłoby zatem celowe (ani łatwe) obszerniejsze przedstawienie moich poglądów na rozwój człowieka we wstępie artykułu, gdyż doprowadziłoby do powtórzeń. Proszę zatem Czytelnika o cierpliwość i przyjęcie tego zwięzłego wprowadzenia jako wystarczającego. Obszerne omówienie poszczególnych aspektów opracowywanej przeze mnie koncepcji zawierają moje publikacje wymienione w bibliografii.

² Takie pojmowanie zmiany progresywnej jest inspirowane jednym z twierdzeń Ogólnej Teorii Systemów (Bertalanffy, 1984). Według niego postępujące różnicowanie się elementów systemu wiąże się z ich specjalizacją a zarazem zmniejszaniem się liczby stopni swobody systemu. Dopiero transformacja struktury i wejście na nowy, wyższy poziom organizacji raptownie otwiera nowy repertuar stopni swobody, który jednak wraz z postępowym różnicowaniem i specjalizacją znowu stopniowo się kurczy...

* Korespondencję kierować pod adresem: Zbigniew Łoś, Instytut Psychologii, Uniwersytet Wrocławski, ul. Dawida 1, 50-527 Wrocław.

drogi ocierające się o rozwojową deformację, a jednak ostatecznie prowadzące do rezultatów wybitnie prorozwojowych. Dość wspomnieć o niektórych efektach procesów kompensacyjnych.

Nie zamierzam również upraszczać, że w każdym przypadku można zidentyfikować jedno jedyne źródło zmian rozwojowych. Raczej mamy do czynienia ze splotem uwarunkowań leżących zarówno po stronie otoczenia, jak i podmiotu, w jego aspekcie biologicznym oraz psychologicznym. Uważam jednak, że możliwe jest tak precyzyjne określenie funkcji poszczególnych uwarunkowań, że stanie się widoczna ich gradacja, aż po określenie, co jest rzeczywistym generatorem zmiany, a co sprzyjającymi, wspomagającymi okolicznościami³.

Zagadnienie źródła zmian rozwojowych w istniejących koncepcjach⁴

Teoretyczne propozycje rozwiązania tego problemu pokażą na przykładzie kilku bardziej i mniej znanych koncepcji⁵. Wymaga to dokładnego przeanalizowania, jaki udział w procesie rozwojowym ma otoczenie, organizm i sama psychika (lub jej wyodrębniona część).

Koncepcja Piageta

Przeprowadzenie analizy koncepcji Piageta (1966, 1981) jest pozornie stosunkowo proste. Otoczenie jest według Piageta źródłem zakłóceń równowagi, lecz rola jego maleje, gdyż stopniowo coraz więcej tych zakłóceń może powstawać wewnątrz umysłu, bez jakiegokolwiek interwencji otoczenia. Stany nierównowagi wewnętrznej lub powstającej w kontakcie podmiotu z otoczeniem są tylko aktywizatorem procesów wewnętrznych i niczego nie mówią o ich przebiegu. Jest zatem otoczenie rodzajem warunku rozwoju, coraz mniej koniecznego. Tak skromne określenie roli otoczenia w rozwoju może oczywiście budzić kontrowersje, jednak elastyczna nawet interpretacja prac Piageta nie upoważnia do innego stwierdzenia.

³ Tyszkowa (1996, s. 54) interesujący mnie problem określiła jako „genezę aktualną lub mikrogenezę” zmian rozwojowych.

⁴ W artykule konsekwentnie używam określenia koncepcja rozwoju, a nie często stosowanego „teoria rozwoju”, ponieważ stoję na stanowisku, że w naukach społecznych mamy do czynienia ze znacząco mniejszym niż w naukach przyrodniczych stopniem predyktywności i weryfikowalności twierdzeń teoretycznych. Mój pogląd jest raczej odosobniony – częste jest zamienne używanie określeń teoria i koncepcja (por. Trempała, 1997).

⁵ Do porównania wybrałem cztery koncepcje według własnej klasyfikacji, obszernie omówionej we wcześniejszym artykule (Łoś, 1995 c), a ich porównanie przeprowadzam według zasad tam opisanych. Każda koncepcja reprezentuje inny „paradygmat rozwojowy”. Koncepcja Piageta jest przykładem paradygmatu aktywistycznego, koncepcja Eriksona – paradygmatu naciskowego, koncepcja Dąbrowskiego mieści się w paradygmacie psychofizycznym, koncepcja Porębskiej zaś – w paradygmacie systemowym. W ramach tego artykułu nie zmieściłaby się dyskusja z interesującymi klasyfikacjami innych autorów (zob. Trempała, 1995, 2000). Pragnę jednak zapewnić Czytelnika, że mam świadomość ich istnienia. Gdybym miał usytuować własne stanowisko w klasyfikacji Helen Bee udoskonalonej przez Trempałę (2000), umieściłbym je w centrum, jako przykład teorii typu E.

Także czynnikiem biologicznym nie przypisywał Piaget wielkiej roli. Uważał, że owszem, proces dojrzewania organizmu i układu nerwowego otwiera nowe możliwości rozwojowe, lecz sam z siebie niczego nie inicjuje ani nie wytwarza.

Cały ciężar napędzania rozwoju spoczywa według Piageta na procesach równoważenia. Są one wynikiem wrodzonego dążenia do równowagi i mają własną wewnętrzną strukturę, czy może raczej dwoistość. Z jednej strony, w równoważeniu uczestniczą procesy konserwacji, polegające na stosowaniu znanych i wypróbowanych sposobów przywracania równowagi. Niewątpliwie są analogiczne do procesów homeostatycznych. Z drugiej strony, równowagę usiłują przywracać procesy konstrukcji, wtedy gdy procesy konserwacji zawiodły. Istotą procesów konstrukcji jest wytworzenie nowego sposobu przywrócenia równowagi, która dzięki temu będzie bardziej stabilna niż poprzednio, bo chroniona jednym narzędziem więcej. Ta szczególna produktywność procesów konstrukcji jest powodem, dla którego równoważenie nazwał Piaget majoryzującym. Co ciekawe, na gruncie teorii Piageta przywracanie równowagi w zasadzie nieuchronnie narusza ją w innym miejscu i gdyby innowacje konstrukcyjne nie były coraz doskonalsze, nieustanne przywracanie równowagi byłoby wysiłkiem podobnym do syzyfowego. Zapewne to właśnie nowatorski aspekt konkretnej konstrukcji jest właśnie tym, co od wewnątrz zakłóca wyćwiczony system przywracania równowagi.

Samo określenie jakiegoś procesu jako wytwarzającego nowy sposób, nie oznacza rzecz jasna że rozumiemy, jak to się dzieje. „Ulepszenie które ono (tj. równoważenie majoryzujące) stanowi, nie jest już po prostu wynikiem skuteczności regulacji, ale wypływa z samej struktury tych regulacji” (Piaget, 1981, s. 40). „Majoryzacja równoważenia wyraża się dwojako w zależności od tego, czy ulepszenia są po prostu wynikiem skutecznych regulacji kompensacyjnych, czyli doraźnie uzyskiwanej równowagi, czy też elementy nowe są wyprowadzone (przez abstrakcję refleksującą) z samego mechanizmu owych regulacji” (Piaget, 1981, s. 37). „...swoistość abstrahowania odzwierciedlającego (...) polega na tym, że się wyprowadza je nie z przedmiotów, lecz z czynności, które można na tych przedmiotach dokonać, głównie zaś z (...) najogólniejszych koordynacji owych czynności” (Piaget, 1972, s. 46). Oznacza to, że Piaget ulokował wewnątrz procesów konstrukcji coś jeszcze bardziej wyspecjalizowanego – abstrakcję refleksującą. To wkładanie jednego procesu w drugi przypomina rosyjską zabawkę i ma sens tylko wtedy, gdy w głębi znajdziemy coś, co rzeczywiście może być generatorem nowości. Czy abstrakcja refleksująca może nim być i czy rozumiemy czym naprawdę jest? Piaget pisze, że „kształtowanie regulacji regulacji, które można wyrazić (...) w terminach projekcji i refleksji, charakteryzujących abstrakcję refleksującą, stanowi więc proces bardzo powszechny i pozornie paradoksalny. Polega on na tym, że każdy system poznawczy opiera się na następnym, z którego czerpie wskazania i doprowadza do końca swą regulację” (Piaget, 1981, s. 43)⁶.

⁶ Niestety, także wyjaśnienia A. Szemińskiej (Piaget, 1981, s. 197) nie pozwalają zrozumieć, dlaczego mianowicie paradoksalność piagetowskiej definicji miałaby być tylko pozorna. W pracy Donaldson abstrakcja refleksująca jest zdefiniowana jednoznacznie: „abstrakcja [...] nie polega jedynie na izolowaniu lub braniu pod uwagę wyodrębnionych elementów, ale konieczność wymaga rekonstrukcji, za pomocą elementów rzutowanych lub odbijanych od niższego poziomu na wyższy” (Donaldson, 1986, s. 191). Wadsworth (1998, s. 138) interpretuje pojęcie abstrakcji refleksującej wężej, twierdząc że jest ona zaledwie jednym z mechanizmów aktywności umysłowej, w których ma miejsce poznawcze konstruowanie, choć nie przeczy, że „powoduje reorganizację umysłową”. Piaget

Niestety, definicja ta rzeczywiście wydaje się zawierać logiczną sprzeczność, ponieważ zakłada wsteczne oddziaływanie struktur jeszcze nie istniejących. Na co odbywa się to rzutowanie (abstrahowanie refleksujące), skoro następny poziom jeszcze nie istnieje, a dopiero w wyniku rzutowania zostanie utworzony? Odnoszę wrażenie, że jest to najslabsze miejsce teorii Piageta. Słabość ta pojawiła się w wyniku przyjęcia założenia, że porządek procesów umysłowych i rozwojowych jest utrzymywany mocą zasad logicznych. Jakkolwiek w latach powojennych takie założenie mogło być szczytem intelektualnej mody (strukturalizm!) i uchodzić za w pełni wystarczające, obecnie jest raczej nie do utrzymania, zwłaszcza w świetle osiągnięć tzw. nauki poznawczej. Mam tu na myśli zwłaszcza wypracowanie pojęcia architektury funkcjonalnej mózgu. Oznacza ono istnienie wstępnego, częściowego, strukturalnego zaprogramowania pracy umysłu, a pośrednio także jego rozwoju. Wzbogacenie stanowiska Piageta o koncepcję architektury funkcjonalnej mózgu pozwoli zrozumieć, że nowe poziomy organizacji psychicznej są nie tyle tworzone od zera przez „rzutowanie”, ile raczej istnieją jako puste półki oczekujące na wypełnienie treścią. Proponowane lekkie przesunięcie stanowiska Piageta w stronę bieguna natywizmu, usunie logiczną sprzeczność w pojęciu abstrakcji refleksującej.

Podsumowując, trzeba wyraźnie powiedzieć, że omawiana koncepcja nie przedstawia wystarczająco dokładnie procesu, który wytwarza innowację rozwojową. Trudno zrozumieć przebieg i uwarunkowania kreacji „nowego” sposobu przywracania równowagi. W szczególności nie jest jasne, czy proces konstruowania nowego sposobu przywracania równowagi może czerpać inspirację z doświadczenia zgromadzonego w wyniku poprzednich działań, a poprzez to pośrednio z otoczenia (bo wyniki działań coś mówią o otoczeniu)⁷.

Trudno także określić, od czego zależy skuteczne wdrożenie nowej konstrukcji. W zakresie nierównowag między podmiotem a otoczeniem niewątpliwie udział uwarunkowujący mają niektóre właściwości otoczenia, przy czym otoczenie jest odbierane odpowiednio do poziomu rozwoju struktur umysłowych. Na gruncie teorii Piageta zresztą, rozróżnienie właściwości rzeczywistych i odbieranych (w tym wyimaginowanych) nie jest możliwe. Natomiast w zakresie nierównowag wewnętrznych (między schematami z tego samego poziomu lub między schematem a nadrzędną całością), kiedy skuteczne wdrożenie

zdaje się wahać co do tego: „Takie współdziałanie (jeśli nie identyczność) regulacji i abstrakcji refleksującej, ewoluujących z poziomu na poziom, wyjaśnia centralny proces rozwoju poznawczego, tzn. nieograniczone kształtowanie się operacji na operacjach” (Piaget, 1981, s. 43). Swoją drogą można odnieść wrażenie, że owe regulacje regulacji w których każdym elemencie muszą zawierać się regulacje drobniejsze, korygujące, przypominają fraktale.

⁷ Konstrukcje mogą „w zasadzie pochodzić ze spontanicznych inicjatyw podmiotu (inwencja itp.) lub z przypadkowych zetknięć z przedmiotami środowiska (odkrycia itp.)” (Piaget, 1981, s. 45). Edukacyjne zastosowania teorii Piageta są jakimś dowodem, że jest to możliwe. Być może też proces konstrukcji czerpie inspirację ze swoich strukturalnych właściwości (np. może wytwarzać mutacje (serie) analogicznych rozwiązań według charakterystycznej dla danego podmiotu heurystyki). Odnoszę wrażenie, że tego właśnie dotyczy następujący cytat: „Abstrakcja refleksująca zawiera dwa nierozłączne momenty: *odbicie* w znaczeniu projekcji na płaszczyznę wyższego szczebla tego, co jest *pobrane* ze szczebla poprzedniego (...) oraz *refleksję* w znaczeniu rekonstrukcji lub reorganizacji poznawczej (bardziej lub mniej świadomej) tego, co zostało w ten sposób przeniesione. Trzeba tylko dodać, że ta abstrakcja nie ogranicza się do wykorzystania kolejnego występowania poziomów hierarchicznych, w których tworzeniu nie brałaby udziału: to ona właśnie je obejmuje, dzięki przemianom interakcyjnym *projekcji* i *refleksji*, ale pozostaje to w tak ścisłym związku z doskonaleniem regulacji, że mamy do czynienia z jednym i tym samym całościowym mechanizmem” (Piaget, 1981, s. 41).

polega na wykonaniu operacji wewnętrznych, jego uwarunkowania są najprawdopodobniej pochodne od bliżej nieokreślonych parametrów struktury umysłowej. Jeśli wewnętrzna innowacja znajduje wyraz w działaniu zewnętrznym (co niekonieczne, ale możliwe), może jedynie wyrazić przypuszczenie, że skuteczny jest taki projekt innowacji, którego wdrażanie nie naruszy zbyt równowagi struktury umysłowej (kompatybilny), gdyż konieczność jej ratowania odwracałaby uwagę podmiotu od efektywnego działania.

Koncepcja Eriksona

Analiza psychoanalitycznej koncepcji Eriksona (1971, 1997) prowadzi do równie interesujących wniosków. Role poszczególnych instancji są tu równomierniej rozłożone. Otoczenie – jak to w psychoanalizie – jest źródłem nacisków mających kształtować aktywność podmiotu, tak co do kierunku, jak i środków realizacji. Lecz w ujęciu Eriksona jest ono nie tylko źródłem konfliktogennych sił, ale także wzorów i narzędzi rozwiązywania konfliktów. Wyrazem tego jest określanie koncepcji jako psychospołecznej. Sfera głównych związków z otoczeniem czy znaczących instytucji porządku społecznego („etosów”), to źródło wpływu na kształtowanie się konkretnych rozwiązań.

Organizm podmiotu pełni w omawianym ujęciu równie istotną rolę, czego następstwem jest z kolei określanie tej koncepcji jako epigenetycznej. Termin ten wyraża pogląd, iż zarysowy plan rozwoju ma charakter biologiczny. Oznacza to jednoznaczny harmonogram stadiów rozwojowych, zaś wchodzenie w kolejny okres wynika ze zmiany biologicznej⁸. Polega ona na wymianie organicznych nacisków na inne, wynikające z nowej fazy biologicznego rozwoju organizmu. Taka wymiana jednego z „uczestników” konfliktu oznacza oczywiście zmianę charakteru samego konfliktu⁹.

Rozwiązanie konfliktu¹⁰ jest procesem stricte rozwojowym, pod warunkiem oczywiście, że jest rozwiązaniem rzeczywistym (skutecznym). Wytwarzaniem rozwiązań zajmuje się Ego, inspirowane przez wzory z otoczenia (często rodzicielskie). Nie jest to jednak mechaniczne podpatrywanie rozwiązań, ponieważ sytuacja podmiotu jest zawsze na tyle specyficzna, że wymaga wytworzenia własnego sposobu. Wytworzenie i zastosowanie skutecznego sposobu, to bez wątpienia jedna z najciekawszych funkcji Ego, choć niestety raczej słabo poznana i opisana. Konkretnie rozwiązanie może być skuteczne tylko wtedy, gdy jest w pewien sposób umocowane w indywidualnej historii rozwiązań, uwzględnia jak one wpłynęły na obecny stan podmiotu. W przeciwnym razie mogłoby być tak, że wymy-

⁸ H.M. Trautner (1978) wprost określa to jako *Triebwandlung*, czyli przemianę popędów. Jest to koncepcja, wedle której zmiany w organizmie odbywają się według własnych prawidłowości, powodując odpowiednie zmiany na poziomie psychicznym.

⁹ Nowy rodzaj organicznych nacisków „wybiera” do udziału w konflikcie inne naciski z całego spektrum możliwości, jakimi dysponuje otoczenie.

¹⁰ W ortodoksyjnej psychoanalizie stałym, trzecim uczestnikiem konfliktu było tzw. Superego, jako względnie autonomiczne, uwewnętrznione zakazy i nakazy kulturopochodne, dotyczące etyczności określonych dążeń. Ewentualny udział Superego komplikuje konflikt, zmuszając Ego do lawirowania między tym co pożądanym, tym co możliwym i tym co etyczne. W podejściu Eriksona Superego odgrywa jednak niewielką rolę. Wydaje się natomiast, że pod wpływem tzw. psychologii ego Hartmanna (za: Hall i Lindzey, 1990) Erikson uznaje Ego nie tylko za instancję rozwiązującą konflikt, ale także będącą jednocześnie jego uczestnikiem, jako źródło racjonalnych życiowych dążeń czy planów. Sytuacja Ego jest wskutek tego dosyć delikatna, zważywszy, że pełni funkcję rozjemcy w konflikcie, w którym jest jednocześnie stroną.

ślone rozwiązanie konfliktu rujnuje poprzednie efekty. Mogłoby też stawać się podtrzymaną fikcją, prowadząc do wypaczeń myślenia oraz procesów orientacyjnych, co bardzo przekonująco opisała Horney (1978). Pewien stopień kompatybilności wytwarzanych rozwiązań polega na ich względnej jednorodności, co oczywiście pociąga za sobą jakiś stopień nieoptymalności – nie zawsze jednakowo dobrze „pasują” do konkretnego konfliktu. Idea pewnej jednorodności wytwarzanych przez Ego rozwiązań prowadzi do psychoanalitycznej koncepcji charakteru jako typowego dla podmiotu wzorca rozwiązywania trudności (Johnson, 1998). Taki typowy wzorzec mógłby także wywodzić się z założenia o istnieniu różnic indywidualnych, lecz byłby to wariant zbyt odległy od psychoanalizy (choć nie jest pewne, czy psychoanaliza potrafi się bez niego obejść – czy istotnie tylko różnice w biografii wystarczą do wytłumaczenia różnic w aktywności wewnętrznej i zewnętrznej).

Wobec powyższego widać, że w ujęciu Eriksona nie można mówić o jakimś jednym zjawisku czy procesie napędowym rozwoju, ponieważ zarówno organizm, otoczenie, jak i psychika mają w nim swój udział. Można natomiast określić na czym dokładnie ten udział polega. Organizm określa plan rozwoju, otoczenie wyznacza repertuar możliwości realnych rozwiązań¹¹. Ego natomiast wytwarza konkretne rozwiązanie i wdraża je¹². Uważam, że stan konfliktu nie tyle generuje zmianę rozwojową sam z siebie, ile raczej dopinguje do jej wytworzenia. Jest to punkt widzenia raczej nieortodoksyjny. Status konfliktu jest jednym z trudniejszych problemów psychoanalizy. Za filozofią dialektyczną psychoanaliza skłonna jest deklorować napędową rolę konfliktu w procesie rozwoju, w praktyce jednak z opisów klinicznych wyłania się raczej obraz konfliktu jako problemu, który zużywa siły psychiczne (np. dlatego, że wymaga stosowania mechanizmów obronnych), przez co brakuje ich dla rozwoju. Uwaga ta dotyczy rzecz jasna konfliktów nierozwiązanych lub rozwiązanych źle, ale sam fakt ich istnienia w takiej postaci dowodzi, że to nie one są źródłem rozwojowej innowacji¹³, choć są niewątpliwie do takiej innowacji okazją, wykorzystaną lepiej lub gorzej.

Podsumowując – wiadomo, że generatorem rozwojowych innowacji jest Ego, nie bardzo wiadomo jednak, jaką metodą Ego wytwarza odpowiednie rozwiązania. Zapewne spełniają one warunek kompatybilności ze strukturą charakterologiczną oraz oczywiście warunek wykonalności. Niejasne jest, co mogłoby warunkować wybór przez Ego psychospołecznych lub doświadczeniowych wzorów inspirujących konkretne rozwiązanie.

Skuteczna realizacja jest przede wszystkim rozwiązaniem konfliktu w płaszczyźnie wewnętrznej. Znajdzie to raczej niewielki lub pośredni wyraz w działaniach zewnętrznych. Skuteczność zarówno „wewnętrzna”, jak i działaniowa jest najprawdopodobniej pochodną względnej siły Ego w porównaniu z siłą nacisków Id, Superego oraz otoczenia. Koncepcja siły Ego, jakkolwiek skomplikowana daje się na moje potrzeby uprościć do dwóch wątków. Z jednej strony siła Ego jest jakimś korelatem biologicznej wartości organizmu, gdyż

¹¹ Realność można zdefiniować tylko przez odniesienie podmiotu do jakiegoś konkretnego otoczenia, wraz z jego aspektem historyczno-kulturowym.

¹² Przy czym niektóre z wytwarzanych rozwiązań mogą być nieperspektywiczne rozwojowo, w tym sensie, że prowadzą w ślepią uliczkę, choć są może kompatybilne z istniejącą organizacją psychiczną.

¹³ Gdyby samo pojawienie się konfliktu generowało innowację rozwojową, nie byłoby konfliktów nierozwiązanych lub źle rozwiązanych.

na to wskazują badania (Barron, za: Szubert, 1978). Rozumiem to w ten sposób, że sprawność funkcji adaptacyjnych Ego uwarunkowana jest stanem oraz biochemią układu nerwowego, co w kategoriach psychologicznych wyraża się jako poziom inteligencji, wydolność układu nerwowego, precyzja czynności kontrolnych i samokontrolnych itp. Z drugiej strony siła Ego według psychoanalizy rozwojowej jest pochodną biografii podmiotu. Czynniki osłabiającymi są traumatyczne wydarzenia w dzieciństwie. Jest zwrotna zależność między stanem rozszczepienia-integracji Ego a sprawnością jego funkcji syntetyzującej. Wywodzące się z dzieciństwa stany rozszczepienia Ego lub selfu osłabiają potencjał integracyjny Ego i odwrotnie: osłabienie Ego ogranicza jego zdolność eliminowania sprzeczności, których nagromadzenie może wyrazić się jako stany dysocjacyjne lub rozszczepienie (Kernberg, 1995).

Koncepcja Dąbrowskiego

Koncepcja Kazimierza Dąbrowskiego (1979, 1981) określa relacje między organizmem, psychiką i otoczeniem jednoznacznie. Czynniki pierwszy to biologia, czynniki drugi to wpływ społeczny, czynniki trzeci – to własny wybór podmiotu.

Organizm w ujęciu Dąbrowskiego ma własne fazowe prawa rozwoju i dojrzewania, które największe znaczenie mają w pierwszym okresie rozwoju, później natomiast ich rola stopniowo maleje. Można powiedzieć, że biologia przestaje rozwój popychać. Najważniejszym dla potencjału rozwojowego jednostki aspektem organicznym¹⁴ jest według Dąbrowskiego występowanie nadpobudliwości psychoneurwowej. Wyróżnił on pięć rodzajów takiej nadpobudliwości: emocjonalną, intelektualną, wyobrażeniową, zmysłową oraz psychomotoryczną. Ocenę znaczenia tych nadpobudliwości¹⁵ dla rozwoju człowieka wyraża podana kolejność. Najlepiej, żeby trzy pierwsze nadpobudliwości wystąpiły jednocześnie¹⁶. Według tej koncepcji występowanie różnych form nadpobudliwości psychoneurwowej wywołuje większą aktywność dynamizmów wewnętrznych, a to pociąga za sobą wzmożone przepracowanie psychiczne bieżących doświadczeń. Co więcej, Dąbrowski sądził, że nadpobudliwości nerwowe utrudniają krzepnięcie struktury psychicznej. Zauważalne jest to już w dzieciństwie, lecz szczególnie cenne staje się w dorosłości, kiedy rozwój psychiczny dość często ulega wyhamowaniu. Struktura psychiczna osób nadpobudliwych jest podatniejsza na procesy dezintegracyjne, potencjalnie pozytywne, co niewątpliwie może być warunkiem wstępnym jakiejś transformacji struktury. Organizm zatem wykazuje parametry

¹⁴ Dąbrowski uwzględnia także istnienie typów konstytucjonalnych, które stwarzają aktywności jednostki różniące się ograniczenia i warunki skuteczności działania. Zaleca zresztą, aby ograniczenia związane z typem biologicznym przekraczać, co ma sens w przypadku, gdy chodzi o doskonalenie słabych stron określonego typu.

¹⁵ Dąbrowski przedstawił kryteria diagnostyczne. Nadpobudliwość nerwowa występuje wtedy, gdy reakcja układu nerwowego na bodziec jest (1) przedłużona oraz (2) specyficzna, czyli na dowolną kategorię bodźca układ nerwowy reaguje w tym zakresie, w którym jest nadpobudliwy. Przykładowo ktoś nadpobudliwy intelektualnie reaguje rozważaniem zarówno na teorię, jak i miłość czy pogrzeb. Istnieje nawet odpowiedni kwestionariusz diagnostyczny autorstwa Dąbrowskiego, o którego właściwościach psychometrycznych niestety nic mi nie wiadomo.

¹⁶ Ewentualnie także z czwartą – zmysłową (ale tylko wtedy, gdy dołącza ona do innych; samodzielnie ma ona raczej negatywny wpływ na rozwój podmiotu, powodując nastawienie hedonistyczne). Piąta – psychomotoryczna nadpobudliwość według Dąbrowskiego powoduje koncentrację podmiotu na aktywności zewnętrznej, kosztem refleksji, a więc czynnika trzeciego.

neurodynamiczne, które stanowią wstępny stymulator lub hamulec procesów rozwojowych w dorosłości.

Rolę otoczenia w rozwoju określił Dąbrowski jako polegającą na dostarczaniu treści kulturopochodnych do środowiska wewnętrznego (czyli psychiki). Otoczenie może wywierać pobudzający wpływ na rozwój, dostarczając mniej lub więcej tych treści, lub dostarczając treści dla rozwoju szczególnie istotnych, np. poprzez procesy edukacyjne. W procesie rozwoju bezpośredni wpływ otoczenia stopniowo maleje. Prawidłowością jest przechodzenie od reagowania podmiotu na bodźce zewnętrzne do aktywności podmiotu pobudzonej przez zdarzenia w „środowisku wewnętrznym” (psychice), mające związek ze sferą wartości. Ponieważ wartości są dorobkiem kultury zaczerpniętym przez podmiot z otoczenia, można je traktować jako swoistych agentów otoczenia zapewniających mu wpływ pośredni na aktywność i rozwój jednostki. Oczywiście, w procesie rozwoju podmiot buduje własną hierarchię wartości, lecz korzysta przy tym z dostępnego materiału. Także wtedy, gdy podmiot precyzuje swoją „esencję indywidualną i społeczną”, inspiruje się kulturą i do niej wytworzoną esencję odnosi. Człowiek wysoko rozwinięty, to w ujęciu Dąbrowskiego „kulturtraeger”, a dźwiganie kultury czy jej doskonalenie wymaga rzeczoznawstwa – nie może odbywać się „na oślep”, bez znajomości istniejącego stanu. Nie można zatem powiedzieć, że w ujęciu Dąbrowskiego otoczenie rozwój napędza, dostarcza jednak dla rozwoju surowca i kontekstu, czyli nadaje mu sens społeczny.

Przyczyną rozwoju jest według Dąbrowskiego potencjał rozwojowy, składający się z omówionych już nadpobudliwości nerwowych oraz z dynamizmów. Te właśnie dynamizmy, to siły wywołujące zmianę rozwojową. Zdaniem Dąbrowskiego, posiadają one pewną własną energię, czym przypominają popędy, jednak nimi nie są. Mając energię są aktywne w środowisku wewnętrznym i tym samym powodują w nim pewne zmiany. Dąbrowski określił, że każdy poziom rozwoju ma własne dynamizmy, które go charakteryzują – jest dzięki temu rozpoznawalny. Najmniej jasna jest geneza dynamizmów¹⁷. Nie bardzo wiadomo, czy są one rodzajem sprzeczności między elementami środowiska wewnętrznego (na podobieństwo napięć w teorii dysonansu poznawczego), choć z kontekstu w jakim Dąbrowski je omawia wynika, że ich obecność ma coś wspólnego ze złożonością środowiska wewnętrznego. Ta zaś wydaje się być w znacznym stopniu pochodną kulturalizacji jednostki. Skłonny jestem do daleko idącej interpretacji, że dynamizmami są zinterioryzowane czynności interpersonalne. Wiadomo, że postępowanie dziecka podlega krytyce ze strony rodziców, np. niektóre zachowania dziecka mogą wywoływać zdziwienie lub komentarze typu: „ono nie jest dzisiaj sobą”. Kiedy podmiot zinterioryzuje tego typu czynność oceniającą, może ona stać się dynamizmem typu „zdziwienie sobą” czy „przedmiot-podmiot w sobie” („to nie byłem ja, to coś we mnie”). Jestem przekonany, że hipoteza o pochodzeniu dynamizmów od czynności interpersonalnych jest heurystycznie nośna, a ponadto trudno byłoby zaproponować konkurencyjną.

Intensywność działania dynamizmów zależy od nasilenia nadpobudliwości nerwowych (stąd zdają się czerpać energię), ale trzeba pamiętać, że w myśl koncepcji Dąbrowskiego dynamizmy są także wyrazem czynnika trzeciego, czyli podmiotowej woli. Innymi

¹⁷ Choć Dąbrowski zaopatrywał swoje prace w słowniczki terminologiczne, akurat pojęcia dynamizm nie zdefiniował.

słowy, ich ukierunkowana aktywność jest w pewnym stopniu podmiotowa, dzięki czemu rozwój opisywany przez Dąbrowskiego jest rodzajem autokreacji. Podmiotowy aspekt działania dynamizmów polega według Dąbrowskiego na dokonywaniu wyboru, zgodnie z kształtującą się równolegle hierarchią wartości i coraz wyraźniej rysującą się esencją indywidualną i społeczną. Nie może to być wybór między dwiema banalnymi możliwościami, wielokrotnie wcześniej powtarzany. Jest to wybór między Lepszym a Gorszym. To „lepsze” jest czymś nowym – czym? Uważam, że chodzi o pomysłową sublimację¹⁸. O ile rozumiem Dąbrowskiego, nie chodziło Mu o to, by złe skłonności podmiot w sobie „wykorekował” (gdyż jest to niewykonalne i może prowadzić do zaburzenia rozwoju, np. w kierunku obsesyjno-kompulsywnym), lecz by to co niższe lub gorsze wyrażał w sposób bardziej zgodny z hierarchią wartości i esencjami indywidualną i społeczną¹⁹, a przy okazji niejako także w sposób bardziej akceptowany społecznie.

W sumie, wydaje się że generowanie innowacji rozwojowych polega na wytwarzaniu pomysłów sublimacyjnych. Na czym konkretnie miałyby to polegać, tego się z dzieł Dąbrowskiego nie dowiadujemy, choć niewątpliwie jest, że bogactwo „środowiska wewnętrznego” jest tu czynnikiem wielce sprzyjającym. Zawartość środowiska wewnętrznego jest bez wątpienia pochodną bogatego kulturowo otoczenia. Otoczenie można zatem określić jako pośrednie źródło inspiracji.

Wdrożenie projektu rozwojowej innowacji ma charakter przede wszystkim wewnętrzny. Wyrażenie jej w działaniu zewnętrznym jest możliwe, ale niekonieczne, ponieważ kluczowe jest przewartościowanie i przebudowa środowiska wewnętrznego. Otoczenie nie ma tu nic konstruktywnego do zrobienia, przeciwnie, nierzadko karze podmiot za ekspresję dokonanych przewartościowań (uważając je za kontradaptacyjne). Efektywność tak pojmowanego wdrożenia zależy od potencjału rozwojowego, czyli rozmiarów nadpobudliwości psychoneurkowej oraz aktywności (i zapewne repertuaru) dynamizmów operujących w środowisku wewnętrznym.

Koncepcja Porębskiej

Koncepcja opracowana przez Marię Porębską (1988, 1993, 1995), nazywana dalej koncepcją rozwoju indywidualnego (KRI) jest propozycją całościowego ujmowania rozwoju człowieka, to znaczy wraz z jego otoczeniem. Rozwój należy rozpatrywać dwu- aspektowo: jako rozwój związków z otoczeniem i jako rozwój organizacji wewnętrznej jednostki. Jednakże nie zakłada się, że rozwój organizacji wewnętrznej postępuje za rozwojem przedmiotowych związków ze światem. W ramach związków z otoczeniem rozwija się organizacja wewnętrzna jednostki (poprzez włączanie doświadczeń z funkcjonowania),

¹⁸ Wprowadzona przez Dąbrowskiego idea wielopoziomowości zjawisk, w tym zjawisk psychicznych ma bardzo daleko idące konsekwencje. Każde, nawet uchodzące za negatywne zjawisko psychiczne może być wyrażane na poziomie wyższym lub niższym. Np. agresja na najniższym poziomie jest robieniem komuś fizycznej krzywdy, poziom wyżej może to być napastliwość słowna lub agresja przemieszczona na jakiś przedmiot, jeszcze wyżej może to być konstruktywna krytyka lub walka ze złem.

¹⁹ Jeden z klasycznych podręczników podawał kapitalny przykład: pewien chłopiec wykazywał skłonność do łapania zwierzątek i krojenia ich, co w odczuciu otoczenia zapowiadało rozwój w kierunku destrukcji czy sadyzmu. Ktoś mądry podsunął rodzicom, że trzeba chłopca wykierować na chirurga. Tak zrobiono, ze znakomitym ponoć skutkiem.

ale jednostka poprzednio ze swej strony te związki kształtowała. Termin „kontakt z otoczeniem” nie sugeruje przewagi otoczenia lub jednostki w przyczynowym aspekcie rozwoju – tylko łączne ich ujmowanie pozwala proces rozwoju wyjaśnić. Na gruncie omawianej koncepcji nie ma więc większego sensu traktowanie poszczególnych uwarunkowań rozwoju jako funkcjonujących odrębnie. Porębska sądzi, że dowolna kategoria zjawisk wpływa na rozwój psychiczny człowieka głównie w ten sposób, że stanowi uwarunkowanie bieżącej aktywności. Czynniki biologiczne wpływają zatem na przebieg rozwoju indywidualnego nie w abstrakcji czy w ogóle, lecz w ten sposób, że konkretne biologicznie uwarunkowane właściwości działającego podmiotu (takie jak siła fizyczna, odporność organizmu, inteligencja, uroda itp.) wpływają na przebieg realizacji zadań. Mniej lub bardziej udana realizacja zadań jest źródłem doświadczeń włączanych do istniejącej ich struktury, co może modyfikować rozwój psychiczny lub nawet jego kierunek. Czynniki środowiskowe podobnie – stanowią okoliczności sprzyjające lub nie sprzyjające realizacji konkretnych zadań i w ten sposób wpływają na doświadczenia jakie podmiot wynosi z działania. Bliższe środowisko, zwane w koncepcji Porębskiej otoczeniem, składa się przede wszystkim z innych osób. Ich osobowa niepowtarzalność jest jednym z głównych uwarunkowań aktywności podmiotu, tak w zakresie jej kierunku jak i efektywności. Ponieważ zawsze chodzi o konkretny podmiot z jego indywidualnymi właściwościami znajdujący się w sytuacji odmiennej od tego co przytrafia się innym, nie ma możliwości sprecyzowania wpływu czynników biologicznych czy środowiskowych w postaci ogólnych, silnych prawidłowości.

Podmiot według KRI jest intencjonalny, co znajduje wyraz w jego ustosunkowywaniu się do własnych sytuacji. Teoretycznie przynajmniej, rozpoznając własną sytuację i formułując zadanie do wykonania zachowuje znaczną swobodę w tym zakresie. Jest jednak mocno uwarunkowany – co potwierdziły badania (Łoś, 1993) – wcześniejszymi doświadczeniami, które ukierunkowują zarówno percepcję bieżących sytuacji, jak i formułowanie celu zadania i dobór środków jego realizacji. W rezultacie zatem podmiot nieświadomie obraca się w dość ciasnym kręgu powtarzających się rozpoznań sytuacji i adekwatnych do tego działań. Doświadczenia wynoszone z tak uwarunkowanej aktywności umacniają istniejący sposób zorganizowania doświadczeń, co w przypadku deformacji rozwojowej przypomina zakłęty krąg, z którego podmiot nie potrafi się wyrwać. Jak pokazałem we wcześniejszej pracy (Łoś, 1995a) wyrwanie się z takiej kolejiny rozwojowej jest mało prawdopodobne, o ile nie wystąpią sprzyjające okoliczności zewnętrzne. Czy to znaczy, że źródłem innowacji rozwojowej bywa otoczenie?

Nie wydaje się, iżby taką innowacją mogła być kolejna realizacja rutynowego zadania wynikająca z typowego rozpoznania sytuacji opartego na systemie doświadczeń. Powinno to być zadanie „uwolnione” spod presji dominującego układu odniesienia, jakim jest organizacja doświadczeń. Co miałoby być przyczyną tego uwolnienia? Wolna wewnętrzna inicjatywa, czy przymus sytuacyjny? Moja odpowiedź (Łoś, 1995 a) jest taka, że uwalniająco wpływa sytuacyjna okazja, która musi być przez podmiot właściwie wykorzystana. Typową „okazją” jest sytuacja ekstremalna, która pozbawia organizację doświadczeń funkcji układu odniesienia dla oceny bieżących wydarzeń. W takiej sytuacji podmiot z konieczności musi oprzeć się na „teorii”, czyli sferze wartości, które wyznawał, ale niekoniecznie praktykował. Równie dobrze może tu skorzystać z gotowego wzorca (wtedy źródłem in-

nowacji staje się otoczenie) lub wymyśleć sposób postępowania odpowiedni do nadzwyczajnej sytuacji (wtedy źródłem innowacji jest własna kreatywność podmiotu). Zaistnienie okazji i powstanie innowacyjnego projektu działania to bynajmniej nie pełny akt czy krok rozwojowy. Konieczne jest wdrożenie, co wymaga również sprzyjających okoliczności z jednej strony, a skutecznego wysiłku z drugiej.

Szczególną kategorią sytuacji ekstremalnych mogą być te, które odnoszą się do sprzeczności w związkach międzyludzkich. Uznaję obiektywne istnienie takich sprzeczności, w tym sensie, że podmiot może sobie wręcz ich nie życzyć, one jednak pojawiają się bądź ze względu na właściwości samego podmiotu, bądź ze względu na właściwości innych ludzi. Także obiektywne sprzeczności powodowane przez bieg zdarzeń (tzw. Logika Sprawy) mają swój udział w stwarzaniu pola do rozwojowych innowacji. Za każdym razem jednak to podmiot swoją sytuację rozpoznaje i formułuje wynikające z tego rozpoznania zadanie do realizacji. On więc jest autorem projektu innowacyjnego. Wyjątkiem jest sytuacja, kiedy podpatruje u kogoś gotowy wzór, nowy dla siebie. Choć sam takiego wzoru nie wytworzył, jeśli go wprowadzi, może wykonać krok rozwojowy. Możliwe jest wykorzystanie tylko takiego wzoru, do którego użycia podmiot jest rozwojowo przygotowany (który znajduje się w jego strefie najbliższego rozwoju – chciałoby się powiedzieć). Demonstrując podmiotowi wzory odpowiednie do poziomu jego rozwoju, można zatem ten rozwój do pewnego stopnia stymulować. Powstaje pytanie, co dzieje się, jeśli rozwój podmiotu jest wypaczony, np. wykazuje jedno z możliwych niekorzystnych uwarunkowań. Otóż można wtedy oczekiwać pewnego rodzaju wybiórczej „ślepoty” podmiotu na te wzory, które niezgodne są z konkretną strukturą jego organizacji funkcjonowania. W takim wypadku możliwe jest, że ograniczenie odbioru może obejmować akurat lub również takie wzory, które uważamy za wychowawczo pożądane²⁰. Wtedy problem stymulowania konstruktywnego rozwoju podmiotu komplikuje się.

Podsumowując, w koncepcji Porębskiej założony jest proces generowania innowacji rozwojowych w formie bardzo otwartej. Projekt innowacji powstaje jako zadanie sformułowane w odpowiedzi na sytuację, w której podmiot się znalazł. Nie wiadomo natomiast, na czym dokładnie polega formułowanie zadania i to właśnie próbuję sprecyzować. Inspiracją do jego sformułowania są osobiste doświadczenia podmiotu wyniesione z poprzednich działań, wzorce obecne w otoczeniu podmiotu, a w wielu wypadkach zadania wprost zlecone podmiotowi przez osoby starsze (w ramach wychowania). Jeśli zadanie takie w określeniu celów lub środków zawiera coś nowego, może być uważane za rozwojową innowację. W odróżnieniu od pozostałych koncepcji autorem innowacji może tu być także otoczenie, zwłaszcza otoczenie zorganizowane „wychowawczo”.

²⁰ Nie musi to oznaczać wychowawczej bezsilności. Skoro nieskuteczne byłoby eksponowanie pożądanych wzorów wprost, należy eksponować wzorce wzbudzające zainteresowanie podmiotu (czyli zgodne z ukierunkowaniem jego struktury funkcjonowania), nawet jeśli byłoby to wychowawczo kontrowersyjne. Stwarza to bowiem okazję do stopniowego modyfikowania wzorców w stronę bardziej pożądanych społecznie. Jeśli można użyć przykładu, chłopcu ukierunkowanemu na dominację i skłonemu do stosowania przemocy fizycznej nie należy demonstrować wzorów całkowicie mu obcych, np. prospołecznej dobroci, bo ich nie przyjmie. Można natomiast zaproponować mu treningi w zakresie wschodnich sztuk walki (typu judo), które polegają na obezwładnianiu przeciwnika bez robienia mu krzywdy. Ponieważ takim treningom psychomotorycznej sprawności towarzyszy wdrażanie do przestrzegania pewnych zasad etycznych (np. nie napadać, nie krzywdzić, nie chępić się itp.), których przestrzeganie traktowane jest jako dowód siły wewnętrznej, istnieją znaczne szanse sukcesu socjalizacyjnego przy strukturze funkcjonowania, która stwarzała ryzyko rozwoju w kierunku aspołecznym.

Możliwe jest także wskazanie uwarunkowań zewnętrznych i wewnętrznych efektywnej realizacji innowacji rozwojowej – pod tym względem terminologia, którą stosuję za przykładem Porębskiej pozwala na wyjątkowo klarowny opis. Skuteczność wdrożenia zależy od kompatybilności zadania ze strukturą funkcjonowania i możliwościami podmiotu oraz od wystąpienia w otoczeniu korzystnej koniunktury (okazji). Bardziej konkretnie, po stronie jednostki decydujące są takie właściwości indywidualne, jak kompetencja i wydolność prakseologiczna oraz sprawność czynności kontrolnych i samokontrolnych. Korzystna koniunktura w otoczeniu to nie tylko sprzyjające okoliczności materialne, ale także brak oporu innych ludzi lub nawet pomoc z ich strony (por. Łoś, 1997).

Podsumowanie analizy

Do analizy wybrałem cztery koncepcje o wyraźnie odmiennych założeniach. Uważam, że prócz istotnych różnic wykazują one szereg interesujących zbieżności. Powstaje pytanie, czy zidentyfikowane zbieżności są na tyle poważne, że realna jest możliwość uogólnienia. Uważam że tak i dalej spróbuję to przedstawić.

Wszystkie te koncepcje pozwalają na rozróżnienie dwóch zagadnień: generowania innowacji rozwojowej oraz skutecznej realizacji tego projektu. Nie ma wątpliwości, że są to zagadnienia odrębne, choć tylko w powiązaniu przynoszące realny skutek rozwojowy. Każde z nich ma zapewne własne uwarunkowania nietożsame z uwarunkowaniami drugiego.

Jednocześnie dokonany przegląd ujawnia, że klasyczne teorie rozwoju unikają precyzyjnego wyjaśnienia, na czym polega wygenerowanie innowacji rozwojowej. Pozwalają przyjąć, że odbywa się to w sferze procesów umysłowych, ale niczego nie mówią o procesie produkowania takiej progresywnej zmiany. Wyrażają stanowisko, że otoczenie może być znikomym lub istotnym, pośrednim lub bezpośrednim uwarunkowaniem, a nawet inspiratorem w tej sprawie.

Jeśli chodzi o uwarunkowania skuteczności wdrożenia rozwojowej innowacji, rozpatrywane teorie pewne rzeczy precyzują, innych pozwalają się domyślać. Generalnie jednak, z wyjątkiem koncepcji Porębskiej, wdrożenie innowacji rozwojowej jest traktowane jako zjawisko głównie wewnętrzne. Wskutek tego bardzo odczuwa się brak aparatury pojęciowej, która pozwalałaby analizować przebieg działania, pozostający przecież w bezpośrednim związku z osiąganiem wymiernego efektu końcowego (czyli skutecznością).

Uważam, że konieczne jest doprecyzowanie tych zagadnień (zwłaszcza generowania innowacji). Próbuję to robić od dłuższego czasu na gruncie teorii rozwoju przez podejmowanie zadań, wykorzystując aparaturę pojęciową koncepcji Tomaszewskiego (1984) i Porębskiej (1988, 1993, 1995).

Innowacje rozwojowe w ramach procesu formułowania zadań przez podmiot

Proces formułowania rozwiązań zadania uważam za potencjalnie twórczy. Oznacza to, że nie można innowacji rozwojowych wyjaśniać, nie rozumiejąc na czym polegają pro-

cesy twórcze. Niestety, nie ma jasności, na czym one polegają. Jak pisze Nęcka „syntezy teorii procesu twórczego trzeba dopiero stworzyć” (Nęcka, 1995, s. 29). Proponowany przez tego autora „interakcyjny” model procesu twórczego niewątpliwie stanowi krok naprzód. Według niego między niezbyt jasno sprecyzowanym celem procesu twórczego a próbnymi strukturami wytworu generowanymi przez umysł zachodzi wzajemny wpływ korygujący, wskutek czego ostateczny produkt jest nieprzewidywalny. Ze swej strony dałem wyraz przekonaniu, że proces formułowania zadania jest potencjalnie twórczy i może polegać na szeregu „przymiarek” zanim zadanie zostanie sprecyzowane (Łoś, 1995 b). Uważam, że przedmiot zainteresowań psychologii twórczości jest szczególnym przypadkiem tego, czym zajmuje się psychologia rozwoju przez działanie, dlatego istnieje między nimi wyraźna analogia.

Przyjęcie takiego modelu procesu twórczego pozwala na uściślenie jego uwarunkowań. Otóż jeśli dojście do zadowalającego wytworu ma polegać na generowaniu serii „struktur próbnych”, to dość topornie szacowana wydajność takiego przymierzania będzie niewątpliwie zależna do płynności tych procesów. Chodzi o to, by powstanie jakiegokolwiek próbnej struktury nie było powodem zahamowania dalszych prób – podmiot zatem nie może przywiązywać się do pierwszego lepszego wytworu. Innymi słowy, proces przymiarek powinien być pozbawiony sztywności. Powodem takiej sztywności mogłyby być niektóre właściwości układu nerwowego, np. jego mała pobudliwość lub wiskotyczność (w sensie typologii Kretschmera – por. Strelau, 1998). Wydaje się, że taką właściwość umysłu ujmuje dymensja „umysł otwarty – umysł zamknięty”, traktowana zresztą jako stała właściwość osobowości (John, 1990). Uważam, że dotyczy ona zarówno pracy umysłu, jak i działania (osobowości). Niewykluczone także, że chodzi tu o cechę określaną dawniej jako elastyczność – sztywność nastawień (Norakidze, 1986). Także takie właściwości, jak ruchliwość CUN czy temperamentalna impulsywność (Strelau, 1998) mogą być uważane za sprzyjające płynności pracy umysłowej.

Drugim parametrem warunkującym sprawność próbnego kreowania struktur jest moim zdaniem zdolność „zamykania postaci” na bazie dowolnego materiału. Jest ona niezbędna do szybkiego formowania materiału czy to percepcyjnego, czy pamięciowego w próbną strukturę. Jeśliby proces takiego „postaciowania” był niezbyt sprawny, musiałyby to odbić się na tempie kreowania struktur próbnych i zapewne także jakości produktu końcowego. Nęcka (1995) traktuje omawianą zdolność jako przejaw stosowania określonych strategii twórczego myślenia. Sądzę jednak, że chodzi o parametr znacznie bardziej ogólny. Podobnie jak poprzednio skłonny jestem uważać, że chodzi o bardzo podstawową cechę przejawiającą się nie tylko w aktywności umysłowej, ale także w działaniu. Przemawia za tym kilka argumentów. Na przykład omawianą zdolność postaciowania postulował Pascual-Leone (za: Przetacznik-Gierowska, 1988) jako bardzo ogólny operator umysłowy. W klasycznej psychologii różnic indywidualnych funkcjonowała dymensja „zborność-niezborność zachowania” (w kwestionariuszu Sterna, za: Siek, 1983). Co więcej, dostrzegam analogię między zdolnością postaciowania a tzw. syntetyzującą funkcją Ego według podejścia psychoanalitycznego. Przeciwnością postaciowania jest natomiast w psychoanalizie tendencja do dysocjacji lub rozszczepienia (Moore, Fine, 1996). Także postulowana przez Frankla wola sensu (Frankl, 1971) wydaje się być zjawiskiem podobnego rodzaju.

Jeśli dobrze Frankla rozumiem, odkrywanie sensu życia polega na takim ustrukturuwaniu strumienia wydarzeń życiowych, że znika wrażenie ich przypadkowości i widoczne stają się ich wzajemne powiązanie oraz celowość. Chodzi tu, jak sądzę, o zjawisko podstawowe, przejawiające się na poziomie percepcji np. plam jako psa dalmatyńczyka, a na poziomie percepcji zdarzeń jako dostrzeganie ich głębszego sensu²¹. Interesujące może być dociekanie, jakie właściwości układu nerwowego miałyby warunkować różnice w zakresie postaciowania. Może naprowadzić na to analiza zjawiska w jego najprostszej postaci – percepcyjnej. Organizowanie wrażeń w spostrzeżenia wydaje się polegać na ewokowaniu z pamięci schematów ujmujących trafnie bodźcową konfigurację. Jeśli tak, to sprawność tego procesu polega na szybkości i rozległości poszukiwania adekwatnego schematu. Przewagę w tym zakresie może mieć układ nerwowy pobudliwy, z tendencją do przedłużonego utrzymywania się następczego pobudzenia. Czy nie przypomina to charakterystyki nadpobudliwości nerwowej Dąbrowskiego? Trafny może być także opis tej właściwości w terminologii Heymansa i Wiersmy, jako sekundarności układu nerwowego (zob. Nuttin, 1968). Niewykluczone, że także styl percepcyjny globalny *versus* analityczny jest konstruktem, który może być pomocny w dociekanii uwikłań zdolności postaciowania – na razie jednak wydaje się, że wynikłoby z tego więcej problemów niż pożytku²².

Jak widać zdolność postaciowania rzeczywiście jest czymś w psychologii podstawowym, co w różny sposób pojawia się w wielu jej gałęziach. „Domykanie” struktury (obojętne czy próbnej, czy nie) jest w oczywisty sposób przeciwieństwem fragmentaryczności (tj. pozostawienia bodźców jako niezorganizowanych lub zorganizowanych cząstko-wo).

Sprawność tworzenia struktur próbnych w moim ujęciu uwarunkowana jest zatem zarówno elastycznością, jak i przeciwstawną do niej stałością. Takie balansowanie między sztywnością a zmiennością wydaje się należeć do istoty procesów twórczych. Zimbardo zaś uważa problem stałości – zmienności za kluczowy w teorii osobowości (Zimbardo, Ruch, 1988). Teza jego jest niezmiernie ważna, ponieważ widać analogię zasady w sferze zjawisk intelektualnych oraz osobowościowych.

Powstaje oczywiście kwestia wzajemnej relacji postaciowania i płynności wytwarzania struktur. Nie jest wcale oczywiste, że chodzi o dwa bieguny jednego wymiaru, choć z wcześniejszych uwag o przyczynach braku elastyczności można by tak wnioskować. Ostrożniejsze i bardziej wartościowe heurystycznie będzie przyjęcie, że chodzi o dwa wymiary: płynność-brak płynności oraz postaciowanie-fragmentaryczność. Prawdopodobnie są one skorelowane ujemnie, lecz jeśli zachowują odrębność, byłoby błędem je utożsamiać. Oczywiście, konstelacja w której dwie zmienne ujemnie skorelowane mają ponadprzecięt-

²¹ U Frankla oczywiście celowość i sensowność strumienia zdarzeń w ludzkim życiu możliwa jest dzięki odniesieniu ich do nadrzędnego kontekstu wartości. W dziedzinie psychologii procesów twórczych analogiczne stanowisko najpełniej wyraził Csikszentmihalyi (za: Nęcka, 1995), formułując systemową teorię twórczości, w której ważną rolę odgrywa system kodów i symboli kultury oraz kulturowe reguły i kryteria twórczego działania. Niewątpliwie można je traktować jako nadrzędny kontekst dzieła.

²² Głównie z tego powodu, że w piśmiennictwie psychologicznym dominuje tendencja do przedstawiania stylu analitycznego jako mającego większe walory poznawcze, korelującego z lepszym funkcjonowaniem poznawczym (por. np. Matczak, 1982). Styl globalny bywa przedstawiany jako podrzędny. Tymczasem wiadomo, że po 17 r.ż. analityczność stylu obniża się stopniowo (Matczak, 1982). W kontekście teorii i badań nad myśleniem post-formalnym owa narastająca „zależność od pola” nie musi oznaczać deterioracji!

ne natężenie należy do mniej prawdopodobnych, dlatego zdarzy się u wyraźnej mniejszości ludzi. Pozostała większość będzie popadać we fragmentaryczność lub uporczywe obstawanie przy istniejących formach.

Operacjonalizacja przedstawionych wymiarów sprawności generowania innowacji rozwojowych powinna uwzględniać oba ich aspekty: intelektualny oraz osobowościowy.

Płynność wytwarzania w aspekcie intelektualnym jest w moim przekonaniu bardzo bliska temu, co Guilford (1978) nazywał płynnością wytwarzania dywergencyjnego – re-spektując zastrzeżenia, jakie dychotomia konwergencyjność-dywergencyjność oraz domniemana odrębność jakościowa umysłowych operacji dywergencyjnych wzbudza (por. Nęcka, 1995). Skłonny jestem uważać, iż innowacyjność rozwojowa to wytwarzanie dywergencyjne, ale nie na każdym materiale, lecz na materiale behawioralnym²³. Zdolność generowania wariantów i pomysłów działania jest czymś innym niż generowanie metafor czy pomysłowych rysunków. Nie jest więc ważne, że pomiary płynności wytwarzania nie wykazują międzytreściowej stałości. Następstwem dywergencyjności behawioralnej może być trafne zarządzanie własnym życiem („inteligencja emocjonalna”?). Oczywiście warto mieć także wysoką dywergencyjność na innym materiale, ale dla własnego rozwoju nie jest to konieczne (choć może się przydawać do odniesienia sukcesu w skali społecznej). Konkretyzując, sądzę że odpowiednia będzie metoda diagnostyczna analogiczna do guilfordowskich nietypowych zastosowań lub nietypowych konsekwencji. Zgodnie z powyższymi uwagami nie może to być jednak wymyślanie zastosowań spinacza biurowego czy przewidywanie konsekwencji zniknięcia zegarów. Materiałem dla takiej metody powinno być to, co zwykle stanowi treść fazy formułowania zadania, tj konkretyzacja celu i środków jego realizacji. Zagadnienie konkretyzacji celu przedstawiłem szerzej w jednej z poprzednich prac (Łoś, 1995 b). W skrócie, polega ono na konfrontacji rozpoznania sytuacji przez podmiot z tendencją kierunkową, wynikającą z istniejącego u podmiotu ukierunkowania aktywności. Pod wpływem przyjętego celu konkretyzowane są środki jego realizacji, z odwołaniem się do posiadanego ich repertuaru. Wynika z tego, że materiał testowy powinien prezentować pewne sytuacje, w których mógłby znaleźć się badany, a jego zadaniem będzie określenie, jakie widzi warianty celów i środków. Oczywiście, wykluczone jest użycie materiału wyliczającego szereg możliwości – badany sam powinien wyliczyć ich jak najwięcej i w tym właśnie wykaże poziom swojej płynności wytwarzania.

Trudniejsze jest określenie, na czym mogłaby polegać płynność wytwarzania w aspekcie osobowościowym (działaniowym). Odwołując się do modelu „struktur próbnych” można przyjąć, że w płaszczyźnie działaniowej chodzi o pewnego rodzaju próbność kontaktów międzyludzkich. Wyrażałaby się ona w powstrzymywaniu się od pośpiesznego utrwalania międzyludzkiego *status quo*, skłonności do eksperymentowania, preferowania zmian, unikania wyłączności związków, elastycznego traktowania norm i zasad. Przeciwnieństwem byłyby interpersonalna sztywność, hierarchiczność, zamykanie się w ograniczających relacjach, zasadniczość. Zaryzykuję tezę, że chodzi o pewien rodzaj interpersonalnej ekstrawersji, co oznacza oczywistą operacjonalizację (towarzyskość, otwartość,

²³ Na materiale behawioralnym, a nie np. symbolicznym, ponieważ w moim przekonaniu uzewnętrznione działanie jest źródłem doświadczeń osobistych o dużo większym emocjonalnym ładunku i znaczeniu, niż „doświadczenie” wyniesione z zonglowania w wyobraźni metaforami czy wizjami nieprzekładalnymi na konkretne działanie.

tolerancja, impulsywność). Niewykluczone, że chodzi o jeden lub dwa czynniki teorii Big Five (albo oba – otwartości wraz z ekstrawersją). Można także rozważać, czy nie chodzi o jungowski wymiar percepcjonizm-racjonalizm (Hirsch, Kummerow, 1994), rozumiany jako kierowanie się przede wszystkim stanem sytuacji *versus* kierowanie się przede wszystkim stanami wewnętrznymi (plany, zasady). Być może należy rozpatrzyć jakieś rozumienie popularnego wymiaru zewnątrzsterowność-wewnątrzsterowność (Rotter, 1966)²⁴.

Zdolność postaciowania w aspekcie intelektualnym byłaby najłatwiejsza do zoperacjonalizowania na materiale figuralnym (takim jak układanki Wechslera). Lecz według wcześniej przedstawionego rozumowania uważam, że powinien to być materiał behawioralny, który badany organizowałby w jakieś sensowne całości. Wprawdzie między organizowaniem prostych percepcyjnych całości a organizowaniem w całość sekwencji zdarzeń powinna być korelacja (jako że podejrzewam wspólne podłoże tych sprawności), trafniejszy będzie materiał prezentujący sekwencję zdarzeń. Takie testy już istnieją: np. historyjki Wechslera lub historyjki testu APIS²⁵. Można spróbować, lecz uważam, że ich materiał graficzny stwarza trudności percepcyjne. Lepsze byłyby historyjki werbalne – swego rodzaju nowele, które badany powinien zorganizować w całościowy sposób. Byłaby to metoda narracyjno-fabularna.

Zdolność postaciowania w aspekcie działaniowym (osobowościowym) wyraża się – (wedle wcześniejszych ustaleń) jako zborność aktywności – jej planowość, systematyczność, wytrwałość. Na gruncie teorii Big Five jest to prawdopodobnie czynnik sumienności, zaś w teorii Cattella (1957) odpowiadają mu czynniki stałości charakteru (G i Q3)²⁶. Trafność takiej operacjonalizacji potwierdza jej zgodność z wcześniejszymi uwagami na temat związku postaciowania z taki cechami UN, jak perseweratywność czy tendencja do utrzymywania się pobudzeń (intensywnego przepracowania wewnętrznego). Godna uwagi jest także propozycja Arona Antonowsky'ego (1995). Jego teoria „poczucia koherencji” wykazuje interesujące analogie z omawianym tutaj wymiarem postaciowania, zaś proponowany kwestionariusz do badania „orientacji życiowej” wydaje się trafnie badać zdolność dostrzegania sensu i organizacji w strumieniu zdarzeń własnego życia.

Podsumowanie

Problem parametrów procesu generującego zmiany progresywne można w moim przekonaniu zoperacjonalizować, przygotowując test generowania wariantów działania, test organizowania fabuł oraz korzystając z istniejących skal osobowości.

Przedstawione w tym artykule stanowisko teoretyczne wskazuje dwa ogólne parametry warunkujące efektywność generowania zmian progresywnych w przebiegu indywidualnego rozwoju człowieka. Jest to próba sprecyzowania zagadnienia, które jest w kla-

²⁴ Lecz w tym przypadku jest utrwalona tendencja do traktowania zewnątrzsterowności jako „gorszej” od wewnątrzsterowności. Nie mam danych empirycznych, aby się temu przeciwstawić.

²⁵ Ciechanowskiej, Jaworowskiej, Matczak i Szustrowej.

²⁶ Własne badania wskazują, że czynniki te stanowią istotne predyktory efektywności kadry kierowniczej (Łoś, 1997 b). Ponieważ kierowanie polega m.in na organizowaniu i aranżowaniu planowanych zdarzeń, związek wymienionych czynników ze skutecznością postaciowania jest dość oczywisty.

sycznych teoriach rozwoju traktowane zbyt ogólnie. Jaka jest wartość heurystyczna mojej propozycji, pokażą badania empiryczne²⁷.

Osobnym problemem jest operacjonalizacja uwarunkowań skutecznego wdrożenia innowacji rozwojowych. Teoretycznym podstawom rozwiązania tego zagadnienia poświęcone były wcześniejsze prace (Łoś, 1997 a, 1997 b). Są zatem opisane uwarunkowania zarówno generowania, jak i wdrażania innowacji rozwojowych. Możliwe jest obecnie przeprowadzenie kompleksowych badań empirycznych parametrów warunkujących pomysłność indywidualnego rozwoju psychicznego człowieka.

LITERATURA CYTOWANA

- Antonowsky, A. (1995). *Rozwikłanie tajemnicy zdrowia. Jak radzić sobie ze stresem i nie zachorować*. Warszawa: Fundacja IPN.
- Bertalanffy, L. von (1984). *Ogólna teoria systemów*. Warszawa: PWN.
- Cattell, R.B. (1957). *Personality and Motivation. Structure and Measurement*. Yonkers on Hudson, New York: World Book Company.
- Dąbrowski, K. (1979). *Wprowadzenie do higieny psychicznej*. Warszawa: PZWS.
- Dąbrowski, K. (1981). Fazy i poziomy rozwoju psychicznego i trzy kształtujące go czynniki. W: K. Dąbrowski (red.) *Zdrowie psychiczne*. Warszawa: PWN.
- Donaldson, M. (1986). *Myślenie dzieci*. Warszawa: WP.
- Erikson, E.H. (1971). *Jugend und Krise. Die Psychodynamik im sozialen Wandel*. Stuttgart: Ernst Klett Verlag.
- Erikson, E.H. (1997). *Dzieciństwo i społeczeństwo*. Poznań: DW REBIS.
- Frankl, E.V. (1971). *Homo patiens*. Warszawa: PAX.
- Guilford, J.P. (1978). *Natura inteligencji człowieka*. Warszawa: PWN.
- Hall, C.S., Lindzey, G. (1990). *Teorie osobowości*. Warszawa: PWN.
- Hirsch, S., Kummerow, J. (1994). *Typy życiowe*. Wrocław: Wydawnictwo ASTRUM.
- Horney, K. (1978). *Nerwica a rozwój człowieka. Trudna droga do samorealizacji*. Warszawa: PIW.
- John, O.P. (1990). The „Big Five” factor taxonomy: dimensions of personality in the natural language and in questionnaires. W: L. A. Pervin (red.) *Handbook of personality. Theory and research* (s. 66-100). New York London: The Guilford Press.
- Johnson, S.M. (1998). *Style charakteru*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Kernberg, O.F. (1995). Psychoanalityczna klasyfikacja patologii charakteru. W: M.F.R. Kets de Vries, S. Perzow (red.) *Podręcznik psychoanalitycznych studiów charakterologicznych*. Warszawa: Santorski & Co.
- Łoś, Z. (1993). Trwałość struktury funkcjonowania ukształtowanej w rodzinie. W: M. Porębska (red.) *Kształtowanie się podstaw rozwoju psychicznego człowieka w rodzinie* (s. 79-106). Prace Psychologiczne XXXI. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

²⁷ Jedno takie badanie jest już przygotowane w ramach pracy magisterskiej, której jestem promotorem.

- Łoś, Z. (1995 a). Some Conditions Modifying the Human Activity Structures, *Polish Quarterly of Developmental Psychology*, 3, 151-158.
- Łoś, Z. (1995 b). Formułowanie zadań przez człowieka a jego podmiotowość. W: M. Dąbek (red.) *Perspektywy rozwoju psychologii w Uniwersytecie Wrocławskim* (s. 129-139). Prace Psychologiczne XXXVIII. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Łoś, Z. (1995 c). Główne wątki teorii rozwoju. W: Z. Łoś (red.) *Z problematyki rozwoju i wychowania człowieka* (s. 9-23). Prace Psychologiczne XLIV. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Łoś, Z. (1997 a). Niektóre uwarunkowania realizacji zadań przez podmiot. W: J. Rostowski, T. Rostowska, I. Janicka (red.) *Psychospołeczne aspekty rozwoju człowieka* (s. 411-420). Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Łoś, Z. (1997 b). *Istotne predyktory rozwoju człowieka dorosłego*. Nie publikowany referat wygłoszony na VI Ogólnopolskiej Konferencji Psychologów Rozwojowych – Wrocław, kwiecień 1997.
- Matczak, A. (1982). *Style poznawcze. Rola indywidualnych preferencji*. Warszawa: PWN.
- Moore, B.E., Fine, B.D. (1996). *Słownik psychoanalizy*. Warszawa: Santorski & Co.
- Nęcka, E. (1995). *Proces twórczy i jego ograniczenia*. Kraków: Oficyna Wydawnicza IMPULS.
- Norakidze, W.G. (1986). *Metody badania osobowości*. Warszawa: PWN.
- Nuttin, J. (1968). *Struktura osobowości*. Warszawa: PWN.
- Piaget, J. (1966). *Studia z psychologii dziecka*. Warszawa: WP.
- Piaget, J. (1981). *Równoważenie struktur poznawczych*. Centralny problem rozwoju. Warszawa: PWN.
- Porębska, M. (1988). Czynne uczestnictwo w sytuacjach kształtowanych przez warunki życia a rozwój psychiczny człowieka. W: M. Tyszkowska (red.) *Rozwój psychiczny człowieka w ciągu życia*. Warszawa: PWN.
- Porębska, M. (1995). Rozwój człowieka jako kształtowanie się organizacji funkcjonowania jednostki w ciągu życia, *Kwartalnik Polskiej Psychologii Rozwojowej*, 3, 1.
- Porębska, M. (red.) (1993). *Kształtowanie się podstaw rozwoju psychicznego człowieka w rodzinie*. Prace Psychologiczne XXXI. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Przetacznik-Gierowska, M. (1988). Stadia psychicznego rozwoju człowieka. Przegląd zagadnień. W: M. Tyszkowa (red.) *Rozwój psychiczny człowieka w ciągu całego życia* (s. 146-184). Warszawa: PWN.
- Rotter, J. (1966). Generalized expectancies for internal versus external control of reinforcement, *Psychological Monographs*, 80, 1, 1-28.
- Siek, S. (1983). *Wybrane metody badania osobowości*. Warszawa: ATK.
- Strelau, J. (1998). *Psychologia temperamentu*. Warszawa: PWN.
- Szubert, A. (1978). F. Barrona skala do pomiaru siły ego. W: L. Wołoszynowa (red.) *Materiały do nauczania psychologii*, seria III, tom 3. Warszawa: PWN.
- Tomaszewski, T. (1976). Człowiek i otoczenie. W: T. Tomaszewski (red.) *Psychologia*. Warszawa: PWN.

- Tomaszewski, T. (1977). Człowiek jako podmiot i człowiek jako przedmiot. W: J. Reykowski, O. W. Owczynnikowa, K. Obuchowski (red.) *Studia z psychologii emocji, motywacji i osobowości* (s. 59-75). Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich.
- Tomaszewski, T. (1984). Środowiskowe i sytuacyjne uwarunkowanie życia, rozwoju i działalności człowieka. W: T. Tomaszewski (red.) *Ślady i wzorce* (s. 100-110). Warszawa: WSiP.
- Trautner, H.M. (1978). *Lehrbuch der Entwicklungspsychologie*. Band 1. Goettingen Toronto Zurich: Hogrefe.
- Trempała, J. (1995). Zdarzenie jako kategoria analizy zachowania i rozwoju człowieka. Głos w debacie nad interakcyjnością, *Kwartalnik Polskiej Psychologii Rozwojowej*, 3, 3-14.
- Trempała, J. (1997). Koncepcje rozwoju psychicznego. Wiele czy jedna psychologia rozwojowa?, *Forum Psychologiczne*, 2, 3-21.
- Trempała, J. (2000). Koncepcje rozwoju człowieka. W: J. Strelau (red.) *Psychologia. Podręcznik akademicki*, 1, (s. 256-283). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Tyszkowa, M. (1996). Pojęcie rozwoju i zmiany rozwojowej. W: M. Przetacznik-Gierowska, M. Tyszkowa (red.) *Psychologia rozwoju człowieka. Zagadnienia ogólne* (s. 45-56). Warszawa: PWN.
- Wadsworth, B.J. (1998). *Teoria Piageta. Poznawczy i emocjonalny rozwój dziecka*. Warszawa: WSiP.
- Zimbardo, P.G., Ruch, F.L. (1988). *Psychologia i życie*. Warszawa: PWN.